

OSADNICTWO WOJSKOWE NA KRESACH WSCHODNICH R.P. PO I WOJNIE ŚWIATOWEJ

7 sierpnia 1920 r Prezydent Rady Ministrów Wincenty Witos wydał odezwę do żołnierzy wzywającą do walki przeciwko bolszewikom słowami: „Żołnierze, którzy dłuższy czas byli na froncie lub dobrowolnie do służby się zgłosili, po nastaniu pokoju otrzymają od Państwa ziemię przed wszystkimi innymi. Szczególnie zasłużeni żołnierze dostaną ziemię za darmo”.

17 grudnia 1920 r w cztery miesiące po zakończeniu wojny, lecz jeszcze przed zawarciem traktatu pokojowego, Sejm R.P. uchwalił dwie ustawy:

1. O przejęciu ziemi w północno-wschodnich powiatach Rzeczypospolitej i na południu,
2. O nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego na terenach objętych poprzednią ustawą.

Ziemie przeznaczone pod osadnictwo i podlegające reformie należały przed wojną do skarbu lub instytucji rosyjskich, także będące w prywatnym posiadaniu polskim lub rosyjskim. Szczególnie ziemię leżące odłogiem i zaniedbane objęte zostały parcelacją na rzecz przyszłych osadników.

Reformą objęte były rejony: Wileński, Grodzieńsko-Nowogródzki, Poleski, Wołyński.

Poza osadnictwem wojskowym w latach 1921-1932 pewną ilość działek przydzielono osadnikom cywilnym.

Przydzielone działki posiadały różne wielkości, w zależności od gatunku ziemi oraz przygotowania do pracy na roli samych osadników (od 10 ha do 45 ha).

Zaznaczyć trzeba, iż już pod koniec 1921 r. krytykowano ustawę sejmową o bezpłatnym nadaniu ziemi, tym bardziej, że nie wszyscy osadnicy byli przygotowani do zadań, jakie nałożyła ww. ustawa, a przede wszystkim do odpowiedniej uprawy oraz szerzenia postępu gospodarczego i kultury na Kresach.

Początki osadnictwa były bardzo trudne. Brak zabudowań na działkach, narzędzi do uprawy roli, często bardzo zaniedbanej. Różnie też układały się stosunki z miejscową ludnością ukraińską, białoruską a nawet polską z dawną tam zamieszkałą.

Już w roku 1923 zaniechano akcji osadnictwa.

Trzeba było wielu lat pracy, by sprostać zadaniom. Na zagospodarowanie przydzielonej ziemi osadnicy otrzymywali ulgowy kredyt, który jednak nie pokrywał zapotrzebowania. A sami żołnierze-osadnicy niewiele mogli wnieść do majątku poza siłą roboczą własnych rąk. Większość z nich w wojsku była przez kilka lat (od 1914 – 1920). Poza tym okolice były bardzo zaniedbane, ubogie. Brak było odpowiednich dróg, duże odległości od stacji kolejowych, poczty, sklepów. Kłopoty były też z zakupem budulca itp.

Początki tej pionierskiej pracy były bardzo trudne, ale w ciągu tych 18 lat na



Michalski Franciszek, Antonina Roman i Tadeusz

Kalendarium:

Franciszek Michalski ur. 3.X.1893 r. z rodziców Jana i Agnieszki z d. Jopkiewicz w rodzinie mieszczańskiej.

Osierocony przez matkę w wieku 2 lat. W Pierzchnicy ukończył szkołę podstawową, a następnie uczył się zawodu stolarza do 30 marca 1914 r.

1.IV.1914 – 14.VIII

pracuje jako czeladnik stolarski w Zagłębiu Dąbrowskim.

14.VIII.1914 – 30.X.1918

służy w Legionach Polskich POW

ogół osadnicy stanęli na wysokości zadania. Z pewnością przyczyniła się do tego praca na różnych stanowiskach w urzędach gmin, powiatów.

Dużą pomocą w organizowaniu życia na Kresach służył Związek Osadników Wojskowych. Powstawały domy ludowe, organizacje społeczne samopomocowe. Wielką rolę odegrały też kursy doszkalające.

Gospodynie domowe - żony osadników organizowały się w kołach gospodyń zdobywając wiedzę w zakresie upraw na roli, szycia itp.

Dzieci i młodzież korzystała ze szkół w pobliskich miastach. Tuż przed wojną powstawały szkoły Zw. Osadników Wojskowych.

Rodzice moi Franciszek Michalski i Antonina Michalska z d. Kozak pochodzili oboje z Pierzchnicy, pow. Stopnica, woj. kieleckie.

- 1.XI.1918 – 30.X.1921
służy w 25 p.p. Wojska Polskiego w tym okresie 21.VIII.1919 bierze czynny udział w Powstaniu na Górnym Śląsku, za co otrzymuje Krzyż Niepodległości.
- 1.XI.1921 - 31.XII.1923
osada wojskowa Sarny - Dorotycze, gm. Niemowicze. Pracuje w pow. Związku Kół Rolniczych w Sarnach jako sekretarz.
- 16.VII.1922
Bierze ślub z Antoniną z d. Kozak i od razu wyjeżdżają do Sarn, gdzie wynajmują mieszkanie u miejscowego chłopca - do czasu wybudowania własnego mieszkania.
- 22.X.1922 - protokół nr 52
Nadający Ojcu ziemię z podziału majątku nr 12 (przeznaczonego do parcelacji) Po dodatkowych Aktach Nadania Ojciec posiadał ok. 25 ha ziemi położonej w trzech oddzielnych kawałkach o różnej wartości gleby. (główna posesja na osadzie, pola i łąki za Słuczem oraz na Czernem, gdzie były przeważnie łąki, lasy i bagna.
- VII.1923
Przychodzi na świat syn Roman.
Wkrótce po tym ukończona została stodoła, gdzie wydzielono pomieszczenie do zamieszkania oraz na sprzęt gospodarczy i drobny inwentarz. Trwa budowa własnego domu w dużej mierze własnymi siłami i przy pomocy ludzi najemnych. Sam wykonuje wszystkie meble do domu i stolarkę.
- 2.I.1924 - 31.VIII.1939
Zatrudniony jako pracownik umysłowy w Zarządzie Gminy Niemowicze, pow. Sarny. W tym okresie na roli i przy gospodarstwie zatrudnieni są miejscowi chłopci. Mama prowadzi gospodarstwo domowe i dogląda liczny inwentarz żywy.
- VII.1925
Przychodzi na świat następny syn Tadeusz.
- III.1929
Przychodzi na świat córka Wanda.

Na terenie naszej osady wojskowej powstały i działały różne organizacje społeczne i kółka jak: Kółko Rolnicze, Koło Gospodyń Wiejskich, Związek Legionistów, Związek Osadników Wojskowych, Koło Obrony Cywilnej w skład którego wchodził też mieszkańcy miasta Sarny. Wielu osadników uzupełniało swoje wiadomości na różnych kursach, w których mój Ojciec też brał udział. Koło Gospodyń

zajmowało się też dziećmi, organizowane były przedstawienia i zabawy. Organizowane były również „bale dobroczynne”. Gospodarze korzystali z pomocy „Kasy Stefczyka”.



Gimnazjum osadnicze w Równem. III klasa, rok 1938

Z uwagi na niewystarczającą liczbę miejsc w miejscowym Gimnazjum w Sarnach - część młodzieży korzystała z nauki w nowopowstałym Gimnazjum Osadniczym w Równem, gdzie dwa lata pobierał nauki mój brat Roman i jego rówieśnicy.

Młodszy brat Tadeusz i ja chodziliśmy jeszcze do szkoły podstawowej im. J. Piłsudskiego w Sarnach w odległości ok. 3-4 km. Bracia moi należeli do Związku Harcerstwa Polskiego i co roku wyjeżdżali na wycieczki i obozy (Wiśniowce, Beresteczko i w góry).

Warunki ekonomiczne tuż przed wojną były dostatnie. W domu posiadaliśmy dwa rowery, narty, instrumenty muzyczne jak gitara i mandolina, radio, małą biblioteczkę o którą bardzo dbał ojciec.

Posiadaliśmy dom drewniany, otynkowany, kryty gontem - o pow. ok. 80 m² w tym 3 pokoje, kuchnię, spiżarnię o podwyższonym dachu z możliwością dodatkowych pokoi, stodołę, wozownię, stajnię, chlew, odpowiednią liczbę trzody chlewnej, bydła, ptactwa, ale najważniejsze były narzędzia rolnicze jak młockarnia, wialnia, siewkarnia itp.

W rodzinach wielodzietnych lub tam, gdzie osadnik nie miał dodatkowej pracy warunki były gorsze.

Na osadzie naszej w planie było wybudowanie domu ludowego na działce mego ojca i sąsiada Hieronima Giluka. Zaczęte były już prace przy fundamentach.

Niestety - wojna pogrzebała nadzieję. Sąsiedzi nasi byli zatrudnieni w Sarnach na różnych stanowiskach w leśnictwie, starostwie, kolei, wojsku, policji, banku, kinie lub posiadali własne warsztaty.

Na terenie osady czynna była Szkoła Rolnicza, a tuż obok XVIII-wieczny, drewniany kościółek, w którym przeważnie odprawiane były nabożeństwa majowe, bo brak było stałego księdza.

Osada usytuowana była pomiędzy wsią Sarny a miastem Sarny, po bokach z jednej strony rzeka Słucz, po drugiej stronie linia kolejowa Sarny – Kowel. Rzeka chociaż rwąca, z wirami przyciągała mieszkańców tak osady, jak i miasta.

Na osadzie nie było sklepów, więc zaopatrzenie odbywało się w mieście Sarny. Korzystaliśmy też z różnych imprez: z cyrku, lodowiska, kina, parku, wszelkich imprez patriotycznych no i szkoły i kościoła. W Sarnach stała jednostka wojskowa KOP-u a na lotnisku wojskowym odbywały się pokazy.

Wymienię teraz osadników, chociaż nie jestem zbyt pewna czy dobrze zapamiętałam lub dowiedziałam się od innych. W wielu przypadkach działki były dzierżawione.

1 Kornobis	16 Burda Kazimierz
2 Kałkowski	17 Kozubski Jerzy
3 Wizgiert – Kasprzak	18 Mizerski
4 Wysocki Antoni	19 Gołąb
5 Misztela Waclaw	20 Szepelski
6 Michalski Piotr	21 Majchrzak
7 Warzyński	22 Kubica
8 Wojtkiewicz	23 Regulski Hipolit
9 Zielonka Edward	24 Herze
10 Giluk Hieronim	25 Bucki
11 Michalski Franciszek	26 Płachecki
12 Niemczycki Władysław	27 Rose – Małuchnikow
13 Niemczycki Leon – Herman	28 Hoffman
14 Niemczycki Eugeniusz	29 Włodzinski
15 Boguszewski - Michalski Fr.	30 Zawada Józef

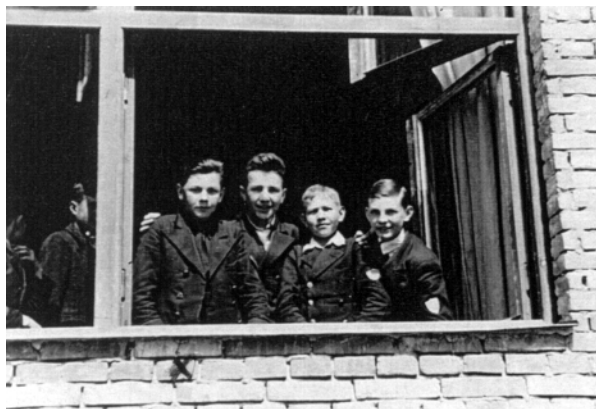
Wojna

Dzień 1 września 1939 r. zburzył 18-letni trud osadników i zasiał niepewność jutra, szczególnie gdy 17 września Sowietci zadali cios w plecy.

Już 1.09.1939 r. mój Ojciec jako rezerwista st. sierż. 25 pp zgłosił się na punkt zborny i trafił na front wschodni. 20 września dostał się do niewoli sowieckiej i o ile dobrze pamiętam wraz z innymi przetrzymywany był w Berezie Kartuzkiej do 4.X.39 r. Wrócił do Sarn, nie podejmując pracy. Groziło Mu aresztowanie jako legionście z I wojny Światowej.

Pamiętam doskonale dzień wkroczenia wojska sowieckiego do Sarn. Czoło wojska stanęło tuż przy naszym domu stojącym na trasie, gdy władze i czynniki społeczne miasta w tym delegacja Ukraińców i Żydów „witały” najeźdźców. A

wówczas jeden z nich wskazał na nasz dom i powiedział „zdzies żywiot szpion”. Trudno nawet opisać i przeżycie mojej Mamy, gdy ok. 10 żandarmów wpadło przez parkan do domu i pod bagnetami przeprowadzili ścisłą rewizję. W tym czasie Ojciec był jeszcze w wojsku. A były takie właśnie przypadki, że bez rozeznania sprawy zabijali na miejscu podejrzanych. Po kilku dniach zaprowadzono pewien



Bursa w Równem

porządek i sowieci nie dawali się tak szybko podburzać przez Ukraińców.

Na początku wojny pochowane zostały rzeczy i dokumenty, które mogłyby razić naszych wrogów. I tak ukryty został portret marszałka J. Piłsudskiego, którego admiratorem był mój tata, Krzyż Niepodległości, zdjęcia z legionów, album pamiątkowy Legionów, mundur legionowy itp.

Tuż przed Bożym Narodzeniem w 1939 r. Ojciec został ostrzeżony przez znajomego chłopca ze wsi o tym, że mają go aresztować. Dzięki temu ostrzeżeniu uniknął aresztowania. Udał się do Brześcia, gdzie mieszkał stryjeczny brat.

Ale już 10 lutego 1940 r. zgodnie z planem okupanta wszyscy osadnicy zostali deportowani do Rosji. Znane są warunki w jakich przyszło nam jechać na zsyłkę. 3 tygodnie w wagonach bydłowych po ok. 50 osób w każdym. Nasza rodzina Mama, dwaj bracia i ja zajęliśmy miejsce na górnej pryczy tuż przy ścianie wraz z zabranym z domu kuferkim, walizą wykonaną jakby na ten cel oraz tobołem z pościelą i węzełkiem z drobnym sprzętem (miska, garnek, czajnik, łyżki, nóż i worek mąki wzięty w ostatniej chwili za namową jednego Ukraińca). Saniami dowieziono nas na stację kolejową w Sarnach, gdzie na bocznych torach oczekiwały już wagony. Dobrze, że w jakiś sposób udało się komuś „załatwić” piecyk żelazny i zamontować go w wagonie. Na stacji jeszcze doniósł ktoś drzewo i w ten sposób można było zagotować w czajniku lub garnku wodę lub śnieg. Gotowaną wodę podawano więźniom daleko poza granicą. Tam też można było pod wagonem załatwić potrzeby fizjologiczne. Bo w wagonie wycięta była dziura w podłodze i do tego też służyła. Ktoś litościwy zawiesił koc.

I tak w nocy po doczepieniu wielu wagonów ruszyliśmy w nieznane na poniewierkę. Ktoś zaintonował pieśń „Pod Twoją Obronę” i z płaczem przekroczyliśmy granicę w Szepietówce. Po trzech tygodniach część ludzi z transportu wysadzili na stacji w lesie - Szaria ok. 500 osób wraz z naszą rodziną i wielu z naszej osady na



Legitymacja szkolna Prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego Związku Osadników w Równem wydana w 1938 roku dla Michalskiego Romana

kami były piece z zadaszaniem. Drzewo było w pobliżu w lesie. Ustalono zostały dyżury utrzymania czystości. Podłoga była drewniana, a biorąc pod uwagę warunki pracy, pogodę – codziennie była szorowana. Codziennie była sprawdzana obecność zesłańców.

Zaraz po przyjeździe ustalono brygady robotników do pracy przede wszystkim w lesie przy ścinaniu drzew, korowaniu i składaniu. Inni pracowali przy budowie kolei oraz przy budowie następnych baraków. A po jakimś czasie poprawiły się warunki mieszkalne, gdyż zlikwidowano prycze i każda rodzina dostała większą powierzchnię.

Bracia moi (17 i 15 lat) musieli ciężko pracować w lesie i na kolei, a zarobki były znikome. Uzależnione to było od wypracowania normy. Mama również pracowała przy układaniu ściętego drzewa, lecz czasami udawało się na pobliskich

saniach przewieziono do posesiołka Darowatka, Szaryński rejon, Gorkowska obl. Reszta transportu pojechała dalej na północ.

Posiołek Darowatka obejmował początkowo 4 nowe baraki drewniane, stołówkę, dom i biuro komendanta, a dalej w lesie czekała na nas tzw. „bania”, gdzie po przyjeździe kolejno kierowano wszystkich do kąpieli parowej. Aż dziwiono się, iż nikt nie zachorował biorąc pod uwagę temperaturę powietrza w końcu lutego.

W barakach rozmieszczono nas po kilka rodzin, gdzie w jednej izbie były prycze piętrowe i tak np. nasza rodzina (4 os.) miała do dyspozycji 4 m², nad nami mieszkała inna rodzina mając też 4 m². W jednej izbie było nas 9 rodzin. W środku izby był piec gliniany tylko z paleniskiem. Można było zagotować w garnku lub czajniku wodę. Poza bara-

wsiach (kołchozach) sprzedawać rzeczy przywiezione z Polski. Na posesiadku był sklep, gdzie można było kupić na kartki chleb, cukier, mąkę i inne drobiazgi. Była też stolówka, gdzie można było zjeść zupę. Ale potrzebne były pieniądze.

Ja mając 11 lat chodziłam do szkoły specjalnej dla dzieci polskich. Oczywiście tylko z językiem ruskim.

Starsza młodzież pomimo ciężkiej pracy organizowała spotkania z zabawą a nawet imprezy jak np. „Jasełka”.

Po uzyskaniu amnestii w czerwcu 1941 r. nie od razu mogliśmy odzyskać wolność. Warunki pogorszyły się, bo trwała wojna z Niemcami i potrzebna była siła robocza. Po jakimś czasie przyjechał na posesiadek żołnierz polski z formującej się Armii Andersa na terenie Związku Radzieckiego i wskazał miejsca, gdzie należy się zgłaszać. Ale dopiero na początku listopada 1941 r. nasza rodzina wraz z ok. 40 osobami opłaciła cały wagon (osobowy - 4 klasy) kierowała się przez Kirow, Swierdłowsk, Karagandę, Taszkient do Dżałał-Abadu. Był właśnie dzień Wigilii Bożego Narodzenia. Ale dopiero po ok. 2 miesiącach oczekiwania w dalekim kołchozie uzbeckim, gdzie bracia pracowali w miejscowej koniuszni w bardzo ciężkich warunkach, w miasteczku Błogowieszczenska pod Dżałał-Abadem powstawała 5 Dyw. Piechoty.

Na początku lutego dzięki pomocy wojska udało się przenieść bliżej Polskiej Armii do kołchozu „Kirow”. Byliśmy już pod opieką. Brat Roman wstąpił do 15 Bat. Strzelców w Suzaku. A my z Mamą i młodszym bratem już 28 marca pod opieką naszej Armii jako rodzina wojskowa wyjechaliśmy przez Krasnowodzk do Pahlewi w Persji a i dalej do Teheranu, gdzie do wojska zgłosił się młodszy brat (17 lat). A my z Mamą w sierpniu 1942 r. wraz z całym transportem uchodźców przewiezieni zostaliśmy do Afryki Wsch., gdzie przebywaliśmy w Polskim Obozie do czerwca 1947. Do Kraju wróciliśmy 7 lipca 47 r. gdzie od 1945 r. w Gdańsku mieszkał Ojciec.

Wracam do wspomnień, gdy ojciec wyjechał z Sarn do Brzeźcia. Po krótkim pobycie u brata wiedząc o naszej zsyłce na Sybir wyjechał do rodzinnej Pierzchnicy, w woj. kieleckim, gdzie od 1.06.1940 do 5.X.1944 r. pracował w Zarządzie Gminy Drugnia jako pracownik umysłowy. Od 6.X.1944 r. do 2.II.1945 działał w partyzantce na terenie kieleckim.

Po odzyskaniu niepodległości przenosi się do Gdańska, gdzie od 7.V.1945 r. pracuje kolejno jako sekretarz Stronnictwa Ludowego, członek Rady Miejskiej, Prezes Pow. Sp. Samop. Chłopska - oczekując na powrót żony i dzieci.

Niestety synowie nie powrócili. Roman zginął pod Monte Cassino dnia 17.V.1944 r. a Tadeusz jako marynarz na ORP „ORKAN” dnia 8.X.1943 r.

Ojciec po przyjeździe do Gdańska otrzymał jako repatriant ponemieckie gospodarstwo o pow. ok. 3 ha wraz z zabudowaniami. Ojciec zmarł 23.X.1959 r. Mama zmarła 26.VII.1977r.